

Scotsman \*\*\*\*

Wyrzeźbione z gniewu i frustracji

Camille Claudel była siostrą pisarza Paula Claudel'a, a przez dziesięć lat partnerką i mużką rzeźbiarza Rodin'a. Sama również była rzeźbiarką. Gdy jej burzliwy związek z Rodin'em dobiegł końca i gdy straciła dziecko, przeszła załamanie nerwowe i została umieszczona w zakładzie psychiatrycznym przez swojego brata; pozostała tam przez kolejne trzy dekady - aż do śmierci.

Wykorzystując fragmenty listów oraz inne elementy historii jej życia, Kamila Klamut - regularnie współpracująca z Teatrem Pieśni Kozła oraz Instytutem Grotowskiego, stworzyła wyrazisty i intensywny spektakl.

Wciela się [Klamut] w Camille w podeszłym wieku, momentami spokojną, pogodzoną z losem, kiedy indziej błagającą Paula o wypuszczenie jej z zimnego, zatłoczonego zakładu i o umożliwienie powrotu do domu rodzinnego (prośba, której on nigdy nie wziął pod rozwagę).

Przeistacza się także w młodą, tryskającą życiem Camille, zakochaną w Rodinie i ożywioną perspektywami swej własnej twórczości.

Czerpiąc z tradycji europejskiego teatru Klamut nie tyle opowiada historię, ile przywołując nastroje, uczucia, każe nam zanurzyć się w głąb niej, do wnętrza osobowości. Miejscami daje się odczuć potrzebę szerszego tła, kontekstu.

[Klamut] gra zarówno ciałem i ruchem tak samo jak i tekstem, czasem w ciszy, czasem przy akompaniamencie towarzyszącej jej Ewy Pasikowskiej. Nie ma najmniejszej wątpliwości, że ta merkuryczna, skrzywdzona kobieta padła ofiarą mężczyzn obecnych w jej życiu, umieszczona w szpitalu przez własną rodzinę, pragnącej uniknąć hańby powodowanej jej niekonwencjonalnym sposobem bycia, pozbawiona możliwości kontynuowania swej twórczości, którą niektórzy uważają za przewyższającą Rodin'a.

Pełen mocy spektakl Klamut wypełniają uczucia gniewu i frustracji- tłumione, a od czasu do czasu puszczane wolno. Pod koniec intensywnych 50 minut żyją równie mocno w nas, jak w niej.